



**Tomasz Wojciechowski**

**Historia śmierci siostry □ Berthy von Massow z pewnością jest znana wielu mieszkańcom naszego miasta. Jakie były okoliczności jej zgonu?**

Wszystko zaczęło się w 1868 roku w Szczecinie, tam bowiem rozpoczęło swoją działalność Zgromadzenie Sióstr Domu Salem. Głównym zadaniem sióstr była opieka nad osobami chorymi. W 1904 roku funkcję siostry przełożonej objęła Bertha Von Massow. Ona też podjęła decyzję o przeprowadzce zakonu do Koszalina, gdzie można było rozwinąć działalność i stworzyć Dom Macierzysty dla diakonis.

### Siostry w Koszalinie

Władze miejskie Koszalina chętnie zgodziły się na przyjazd sióstr. Zjawiły się one w naszym mieście w 1911 roku a już niespełna dwa lata później doprowadziły do wybudowania szpitala miejskiego imienia cesarza Wilhelma. Diakonisy miały także zarządzać szpitalem, czyniąc z niego jedną z najbardziej znanych placówek medycznych w regionie. Na jego podwalinach, wiele lat później miał rozpocząć funkcjonowanie Szpital Wojewódzki im. Mikołaja Kopernika .

W czasie I wojny światowej w koszalińskim szpitalu przebywało nierzadko kilkuset rannych żołnierzy. Operatywność siostry Berthy przyczyniła się do tego, że w latach 1930-1932 diakonisy przejęły szpital na własność, jednocześnie rozpoczęła się budowa kolejnego skrzydła szpitalnego. Okres spokoju trwał do ostatnich lat II wojny światowej. W 1944 roku szpital i Dom Macierzysty sióstr stanowiły dla wielu rannych miejsce opieki i wsparcia. Siostry Salem pomagały wszystkim. Otoczyły też opieką polskich robotników przymusowych.

Gdy 1 marca 1945 roku oddziały Armii Czerwonej pojawiły się w bezpośredniej bliskości naszego miasta, siostry Salem musiały odpowiedzieć sobie na pytanie co dalej? Większość sióstr, dzieci z domów dziecka i ranni przewiezieni zostali w dniach 1-2 marca w głąb Niemiec. Nie mniej, szpital w Koszalinie pełnił nadal swoją rolę, pozostało w nim prawie 20 zakonnicy. Także siostra przełożona Bertha von Massow.

Czy pozostałe na miejscu siostry liczyły się z tym, że dojdzie do grabieży lub gwałtów? Zapewne tak. Takie zachowanie żołnierzy Armii Czerwonej i towarzyszących im grup wszelkiej maści maruderów było normą, grabiono i mordowano bez sentymentów. Wieści o tym zapewne docierały do mieszkańców Koszalina . Wszak w mieście nie brakowało rannych żołnierzy Wehrmachtu i cywilnych uciekinierów. Już po wkroczeniu do Koszalina czerwonoarmistów, szpital miał stać się lazaretem wojennym. Rosjanie pojawiali się w Domu Macierzystym i szpitalu kilkakrotnie. Tylko dzięki znajomości języka rosyjskiego przez siostrę

Margarete Eckert, która była nauczycielką, udało im się uniknąć grabieży i aktów agresji. Była ona świadkiem rozmowy między kilkoma oficerami Armii Czerwonej:

- Co zrobimy z tymi siostrzyczkami?

- No, wszystkie pod karabin maszynowy – zaproponował jeden z nich.

Inny wskazał na stojące w pobliżu samochodu ciężarowe – Wywieźć na Syberię!

Wówczas do rozmowy włączyła się lekarka w stopniu majora i to uratowało diakonisy. Jednak finał tej historii miał być smutny.

W dniu 4 marca wczesnie rano, siostry zebrały się w kościele, pilnowane przez żołnierza z karabinem. Gdy jedna z młodych sióstr miała zostać wyciągnięta z ich grona, pozostałe diakonisy stanęły za nią murem, broniła jej również siostra przełożona. Wtedy to, żołnierz uderzył Berthę von Massow kolbą karabinu w głowę, w wyniku czego upadła na posadzkę z krwawiącą twarzą. To spowodowało że czerwonoarmiści opamiętali się i wycofali, a siostry mogły zająć się raną przełożoną.

Dnia 10 marca siostry Salem musiały opuścić swoje domostwo i udały się zaśnieżonymi ulicami Koszalina do budynku Fundacji Ulriki. Bertha von Massow zmarła w wyniku obrażeń 6 kwietnia 1945 roku o godzinie 19:35. Prawie do końca pozostawała świadoma, nie umarła od razu, walcząc z ogarniającą ją słabością. Siostry pochowały swoją matkę przełożoną w nocy 12 kwietnia na „starym cmentarzu”, na obecnej ulicy Młyńskiej. Podczas ceremonii nie przeszkadzano im, siostry wykopały grób i ozdobiły go zielenią. Postawiony później na grobie drewniany krzyż, oprócz dat i imienia oraz nazwiska, zawierał tylko jedno słowo „wierne”.

**Gdzie jest Bertha?** [więcej tutaj:](#)

Tak więc Bertha von Massow spoczywa nadal w bezimiennym grobie w swoim ukochanym Koszalinie.